



Wallace Beery w filmie „Legion nieustraszo-
nych” święci nowy wielki triumf aktorski.
Fot. Metro.



Znakomita aktorka, Irena Dunn, bohaterka
filmu „Boczna ulica” ukaże się w filmie reż.
Johna Stahla pt. „Za chwilę szczęścia”.
Fot. Universal

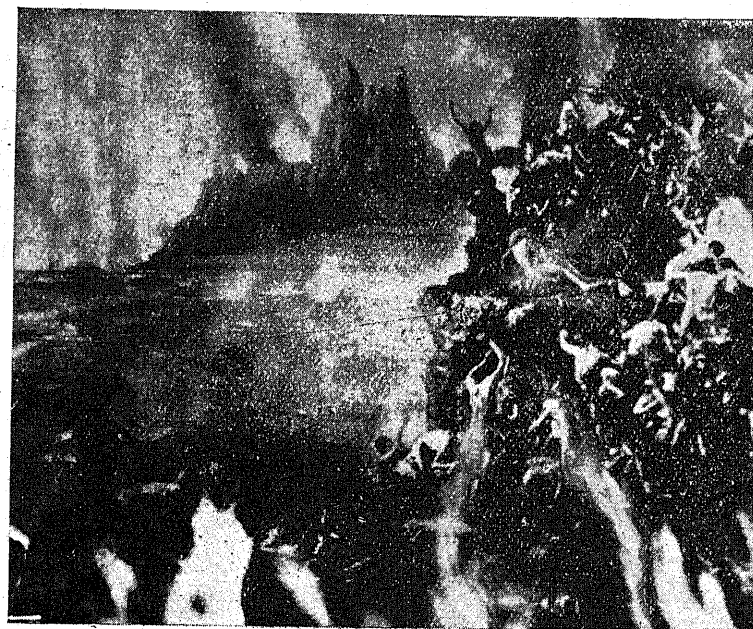
Dick Powell, sympatyczny aktor i piosenkarz, znany z fil-
mów „Wonder Bar” i „Świat jest zakochany” ukaże się wkrót-
ce w nowych kreacjach: „Promenada miłości” i „Noce mo-
jyle”.

Fot. Warner Bros. First National.



Paweł Hübiger jako Lanner w filmie pt.
„Wojna w Królestwie Walca”.

Fot. Warszawska Kin. Sp. Akc.



Niesamowita scena zgrozy z monumentalnego arcydzieła pt.
„Piekiło”
Fot. Fox.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 13 października 1935 roku

Nr. 41

WOJNA WŚRÓD SKAŁ ABISYNI.



Podajemy mapę działań wojennych w Abisynji. Strzałki oznaczają kierunki natarcia wojsk włoskich. Od lewej do prawej i od dołu do góry: strzała 1-a — kierunek na jezioro Tsana, strzała 2-a na Samaru (na wchód od jeziora Tsana), strzała 3 i 4-ta — organizacja bazy w okolicy w Tigre, strzały 5-6-a — ruch oskrzydlaający Adue, strzała 7-a — Dakil, strzała 8-a na Dżidżigu, strzała 9-a na Harrar, strzały 10 i 11-a — kierunek na Addis Abebę po uprzednim zajęciu wraz ze źródłami wody.

Wybuch wojny w Abisynji.

W paryskim dzienniku „Le Jour” równocześnie z wielkimi depeşami oznajmiają cemi rozpoczęcie wojny z Abisynją, ukazał się przesłany telegraficznie, pierwszy raport głośnego dziennikarza Knickerbokera, który natychmiast, gdy Abisynja stała się centrum zainteresowań całego świata, wyruszył do kraju Negusa.

— Wieczorem — pisze Knickerboker w dniu 3 października — mamy wszyscy starane nerwy. Nic można już dłużej wytrzymać ciągłego głucho, brzęczącego odgłosu hełmów. Z gór otaczających Addis Abebę słychać wciąż turkot i ryk, tak jakby ty silące góry obległo miasto i biło się pięściami po pierściach. Przede mną, na jednym ze szczytów olbrzymi stos płonący oświetla miasto dziwnymi refleksami krwawego światła.

Jest to przełomowy dzień, kiedy na wiadomość o ataku Włoch na granice Abisynji, Negus ogłosił mobilizację. O godzinie 11-ej rano, otoczony książętami, Rasami i dostojnikami, obecnymi jeszcze w Addis Abebie, Haile Selasie, powstawszy z czerwono-złotego tronu, na którym zasiadał niegdyś po gromca Włochów — wielki Menelik — rozpoczął czytanie cesarskiego orędzia. Orędzie ogłasza świętą wojnę w obronie ojczyzny i religii przed barbarzyńcami, usiłującymi zamienić Abisynję w kraj niewolników, krzywdy i zbrodni. Każdy — mężczyźni i kobiety i nawet dzieci, obowiązany jest bronić Abisynji i cesarza we wszelki dostępny mu sposób. Komu zaś Bóg dał szczęście być mężczyzną, noszącym broń i kto liczy od 18 do 60 lat, winien stanąć w szeregach armii swej prowincji.

Natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji miasto zaczęło pustoszeć. Kto jeszcze z wojowników pozostawał w Addis Abeba, ten raz czempredę: podał do matczynej



Komitet Biskupich Kolonij letnich. Grupa młodzieży z ks. kanonikiem Nowickim i kierownikami kolonji przed Domem Wypoczynkowym w Brzezinach pod Sieradzem.

wsi, ażeby wraz z żoną przyłączyć się do formowanych oddziałów. Kobiety będą iść za wojskiem, zbierać dla nich żywność, gotować, a w razie potrzeby opatrywać rany. Ludzie poprosu tłumnie odpływają przez bramy stolicy. Żołnierzom towarzyszą uciekinierzy — kto może ratuje się ucieką przed oczekiwaniem bombardowaniem Addis Abeby przez włoskie olbrzymie bombowce.

Wszystkie hotele w centrum miasta zostały już zamknięte. Na jednym z przedmieść buduje się hotel połączony ze schronem przeciwlotniczym, gdzie mają zamieszkać dziennikarze.

Po ulicach nikt nie chodzi bez broni. Abisyńczycy nie rozstają się z fuzjami i nożami. Nawet przed wejściem do kościoła z trudem daje się ich nakłonić do odłożenia broni.

W kościele Entoto Mariam odbywają się



Ksenia Nikonoroff, mistrz, sztuki choreograficznej prowadzi kursy gimnastyki, plastyki i tańca artystycznego w Łodzi przy ul. gen. Pierackiego (Ewangelicka 2) tel. 207-72 Szkoła p. Wesolkówny.



Gospodarz Łodzi dzisiejszej, p. prezydent inż. Głazek na Sowińcu z wycieczką pracowników miejskich.



W tygodniu ubiegłym bawiła w Krakowie wycieczka pracowników miejskich Łodzi z przedstawicielem Zarządu miasta inż. Głazkiem na czele, składając hojnie cieniem Zmarłego Wodza. Na zdjęciu wycieczka z p. prezydentem Głazkiem, dyr. Kalinowskim, dyr. inż. Wojewódzkim, sekretarzem Jaworskim i naczelnikami wydziałów na czele.

przeddzień ogłoszenia mobilizacji przybył na nabożeństwo cesarz ze swym dworem i Rasami. Tłum modlił się w świątyni naokoło — na placach, na okolicznych górach gdzie w słońcu mozaikę kolorów tworzyły różnorakie mundury.

Napad Włoch został — jak donosi Knickerboker najpierw dostrzeżony przez francuskich lotników wojskowych. Na granicy Somali francuskiego zauważono, że Włosi budują sześć dróg prowadzących na terytorjum abisyńskie. Władze w Dżibouti postanowiły więc wzmocnić posterunki pograniczne i wysłać stałe patrole lotnicze. Jeden z nich zobaczył pierwszą kolumnę włoską, wspinającą się mozolnie na górę Moussa Ali.

Jest to graniczny punkt włoskiej Erytrei, Somali francuskiej i Abisynji, Atak, rozpoczęty tutaj, będzie dążył do dotarcia do ujścia kolejowej Addis Abeba — Dżibouti i odcięcia w ten sposób Abisynji od świata. Mogłoby to być decydujące dla losów wojny. Potężna ofensywa jaka zaczęła się równo cześnie na północy, pod Adua, jest efektowniejsza, ale w istocie ma znacznie mniejsze znaczenie. Szczyt Moussa Ali wznosi się na wysokości 2238 metrów i ma swą sławę w historii niewolnictwa. Góra pokryta jest korytaniami i jaskiniami, w których ukrywano dawniej niewolników. Dziś kryją się w niej abisyńscy wojownicy.

Abisyńczycy mają w swej taktyce naśladować starą zasadę zastawienia pułapki. Najpierw wciągnąć przeciwnika, potem zamknąć mu odwrot. Negus nie przywiązuje wielkiej wagi do pierwszego oporu nato miast gdy Włosi posuną się w głąb kraju, partyzanci abisyńscy będą napadać na transporty wody, żywności i niszczyć wybudowane drogi.

Po ogłoszeniu mobilizacji, Knickerboker odwiedził poselstwo włoskie. W pięknym ogrodzie widać dymy — to płoną dokumenty dyplomatyczne, archiwa i to wszystko, czego nie zdołano w czas wysłać na dworzec.



Szczerzy miłośnik piękna krajobrazu tatrzańskiego i entuzjasta gór naszych art. malarz Karol Ende przeniósł na płótno czar. „Morskiego Oka” z widokiem na góry z samotną limbą.

Naokoło poselstwa, strzeżonego przez silne oddziały gwardji cesarskiej, gromadzi się tłum. Zdaleka usiują, karceni przez gwar dzistów, grozić nożami. Nienawiść do cudzoziemców rośnie... W czasie wielkiej rewolucji, odbytej niedawno w dzień święta Masalu, zakończonej przy deszczu, jeden z wojowników, okrytych łwią skórą — oznaką waleczności, z nożem w ręku rzucił się na trybuny dyplomacji. Schwyciła go straż Ale gdy straży nie będzie... Władza Włoch i Abisynji nie będzie zwykłą wojną. Będzie wzajemnym mordem, tępieniem tybulców przez najeźdźców i zabijaniem każdego na jeźdźcy, który wypadnie w ręce napastawcy. (z.)



Strzelczynie z oddziału w Łowiczu udzielają pomocy „zagrożonej” obywatelce.



Nad brzegiem stawu. Sam na sam z kłobudziem.

Tempo! Tempo!

Pora obiadowa w Nowym Jorku mija tak samo w ożywionym gorączkowym tempie jak i cały pracowity dzień. Załedwie rozpoczyna się 2-godzinna przerwa, przeznaczona na spożycie posiłku, z wszelkiego rodzaju biur, sklepów, urzędów, wysypują się tłumy ludzi, które biegną spożyć obiad. Wstąpmy do jednej z najpopularniejszych restauracji nowojorskich i zobaczmy, jak odbywają się Amerykanie. Wszystkie stołki są zajęte. Szybko i zwinnie poruszają się na salach kelnerki, przeważnie uszminiowane, uczesane a la Greta Garbo, Marie na Dietrich lub Sylvia Sidney. Wszystkie są ładne, młode i zgrabne. Te dziewczęta i kobiety, które siedzą przy śpłikach — urzędniczek, lub ekspedjentek, stałe bywalczynie restauracji, są również ładne i w podobny sposób ucharakteryzowane. Jedzą pośpiesznie i lakonie i rozmawiają. Czy chcecie wiedzieć o czym rozmawiają? Oczywiście, o miłości i o swoim ostatnim flirtie. Mężczyźni jedzą również w szybkim tempie, jak i dziewczęta.

— Jedzenie jest mało interesującą sprawą — powiedział kiedyś jeden z nowojorczyków, zapytany o przyczynę tego dziwnego pośpiechu przy jedzeniu. I dlatego tu dzie w Ameryce poświęcają sprawie jedzenia mało czasu. Poprostu jest to takt, jak gdyby auto nabierało zapas benzyny potrzebnej do odbycia dalszej podróży. Posiłek, to właśnie benzyna, która daje posiłek czło wiekowi-maszynie. Żując pośpiesznie potrawę, mężczyźni rozmawiają również o czym? Mówią o ostatnich zawodach sportowych i o wypadkach kryminalnych.

Nie wszyscy jednak Amerykanie jadają tak pośpiesznie. Wśród niezliczonych tysięcy tłumów, szarych, pracujących rzesz są i tacy szczęśliwcy i wybrańcy losu, którzy mają dość czasu na to, aby udać się na obiad do jakiejś stylowej restauracji, np. w Radio-City. Jest tam wytworna restauracja, umeblowana całkowicie w stylu Ludwika XIV, gdzie można dostać różne historyczne potrawy, jak np. filet a la Malborough. Poza tym przygrywa dyskretna



W gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi odbył się uroczysty akt odznaczenia złotymi i srebrnymi odznakami L.O.P.P. insp. P.P. dr. Torwińskiego, prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Augiewieza, inż. Datina i wicestarosty brzezińskiego p. Ruki.

i piękna muzyka, a pokoje toną w kwiatkach. Oczywiście, jest to restauracja bardzo droga i najskromniejszy obiad kosztuje tutaj 20 dolarów, przeciętna zaś cena obiadu żonatego z paru dań, wynosi 40 dolarów. Oczywiście, że smakosze, którzy tu przychodzą na posiłek, nie spieszą się i spoży wadą przysmaki w tempie powolnym, iście europejskim.

W zmechanizowanej Ameryce, wszelkiego rodzaju automaty, wydające potrawy, zajmują również nieposłednie miejsce. Istnieje cały szereg barów — automatów, w których można dostać obiad po bardzo niskiej cenie. Po takim obiedzie w barze — auto macie można wpaść także do Tea Room, również automatu, gdzie za minimalną cenę otrzyma się filiżankę wonnej herbaty lub kawy.

Ciekawe jest również zajrzeć, jak wyglądają kuchnie w prywatnych mieszkaniach mieszkańców Nowego Jorku. Otóż ostatnio, w nowych budynkach, przeważnie przeznaczonych dla kilku rodzin, urządzone



P. I. Kramarz, dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlu Skórmi w Łodzi — pierwszej łódzkiej spółdzielni rzemieślniczej, obchodzi jubileusz 15-lecia pracy w tej placówce.



Dzieci polskie z Niemiec na wycieczce w Krakowie przybyły na Sowińiec sypać kopiec Marszałka Piłsudskiego.



Jeszcze fragment poświęcenia domu Ochrony dla sierot przy ul. Strzelców Kaniowskich. Działwa z ks. prałatem D. Kaczyńskim, proboszczem parafii Matki Boskiej Zwycięskiej.

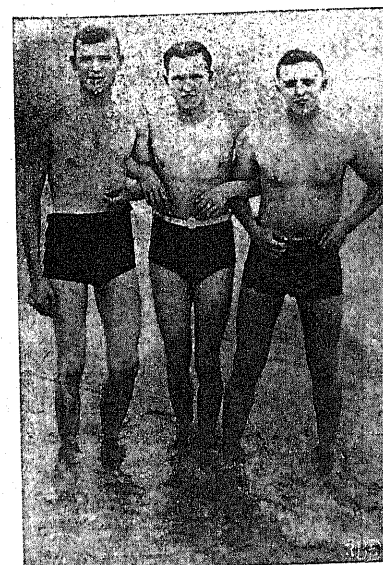
zostały kuchnie wspólne. Aby jednak nie powstawały między gospodyniami scysje o kolejność gotowania potraw, urządzone bar dzo ciekawe i oryginalne piece kuchenne, a mianowicie w kształcie jakoby wielkiego beb na, podzielonego na 6 części. Przy każdej z części umieszczony jest wysoki stołek, na którym siada gospodyni i pilnuje gotowania przez siebie potraw. W ten sposób każda z nich gotuje na swoim własnym ognisku, a jednocześnie mają okazję do miłej pogawędki podczas gotowania.

Nie myślcie jednakże, że trzeźwy, pełen materializmu Nowy Jork, pozbawiony jest romantycznego wdzięku. I co zabawniejsze, romantyzm ten ukrywa się w przybytkach sztuki kulinarnej. Istnieje szereg bardzo ciekawych restauracji, lokali umeblowanych autentycznymi sprzętami z epoki Renesansu czy Empiru, które stanowią przedziwne milieu, gdzie gromadzi się nowojorska bohema. Poza tym nie brak jest również romantycznych spelunek w stylu portowych tawern czy też wiedeńskich wesołych knajpek. Jednakże najpopularniejsza i najwspanialsza, urządzona wśród nich jest restauracja Noka-Noka. Jest to lokal, w którym dekorację stanowią drzewa palmowe, a na czynia zrobione są ze skorup orzecha koksowego. W powietrzu unosi się woń egzotycznych kwiatów, z głębi dobiegają tony banio, a gości obsługują uroczone kelnerki w strojach egzotycznych, silnie obnażone,

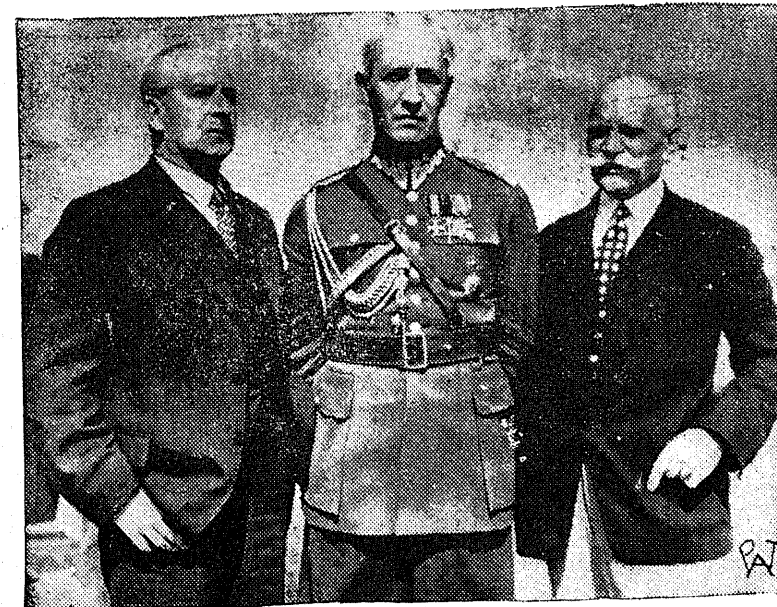
smagłe piękne dziewczęta w wieńcach kawiarnych. Jest również i inna jeszcze kawiarnia, która słynie z tego, że gromadzą się w niej przedstawiciele literatury i plastyki. Umeblowana jest sprzętami gotyckimi i niejednokrotnie, jeśli utworzy się sprzyjająca atmosfera, można tam słyszeć cudowne poezje Danta, deklamowane z zapalem w śpiewnej mowie włoskiej przez jakiegoś amerykańskiego wielbiciela i wyznawcę wielkiego poety Renaissance'a.



Włosi zwycięzcami na międzynarodowych zawodach konna. P. Premier Sławek wręcza pułk. Caffaratti zdobyty przez ekipę włoską na wczorajszym konkursie o nagrodę Polski — Puchar Narodów.



Łodzianie nad morzem. Fragment wycieczki pracowników Widzewskiej Manufaktur do Gdyni.



Na zdjęciu generał Bolesław Wieniawa-Długoszewski, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i generał Aleksander Osinski na pokładzie okrętu m/s „Piłsudski“.



Tablica pamiątkowa ku czci śp. min. Br. Piłsudskiego odsłonięta w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Tajemnica błękitnego diamentu.

Z Amsterdamu donoszą, że angielski „król nafty”, Sir Henry Deterding, kupił dla swej żony słynny „błękitny diament” i zapłacił za ten klejnot 300.000 funtów szterlingów.

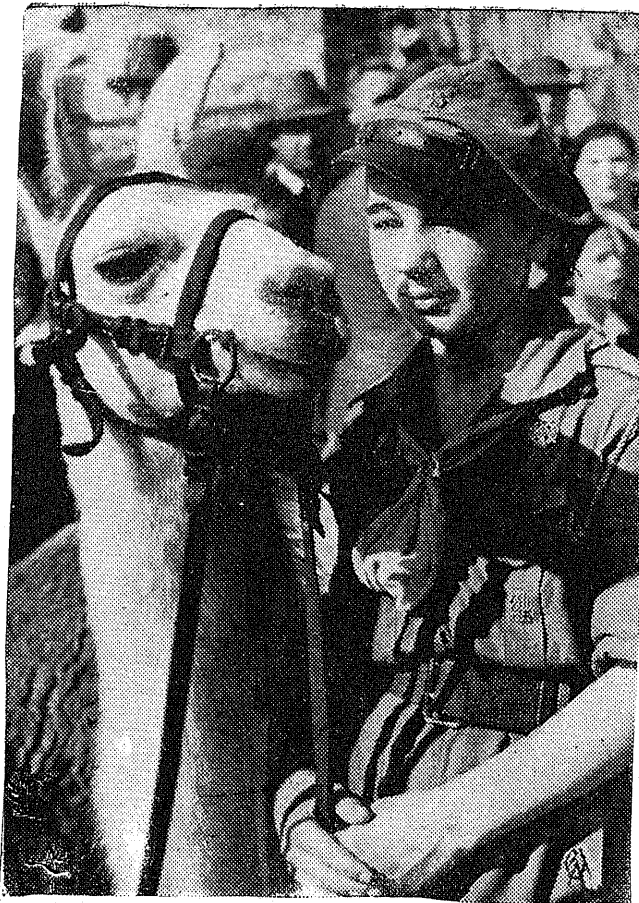
Żona Deterdinga, Lydja Pawłówna, pochodzi z rodziny rosyjskich książąt Kudojarowów. Kobieta ta, nadzwyczajnie piękna, przybyła po wybuchu rewolucji rosyjskiej w towarzystwie swego ojca, generała Pawła Kudojarowa, do Paryża i grała w towarzystwie paryskim pierwszorzędną rolę. O jej rękę ubiegało się niemało kawalerów, lecz piękna Lydja postanowiła wyjść za mąż tylko za nadzwyczajnie bogatego magnata. Dlatego odmówiła po kolei ręki księcia Rohan, baronowi Helfferich i pewnemu właścicielowi plantacji kawy w Ameryce południowej. Wreszcie pozostało tylko dwóch kandydatów na małżeństwo, obaj dyktatorzy międzynarodowych trustów naftowych: Sir Henry Deterding, Anglik, i Mister C.S. Gulbenkian, Amerykanin, Anglik zwyciężył wreszcie i Lydja została jego żoną...

Historia błękitnego diamentu, który nosi teraz Lady Deterding, jest niezwykle tajemnicza. Francuski awanturnik, Józef Tavernier, przywiózł ten klejnot z końcem 16. wieku do Europy. Podczas swej podróży w Indiach, Tavernier był gościem maharadży z Gwalior, który ofiarował Francuzowi w podarunku kilkanaście wielkich brylantów i od powiedział mu o istnieniu błękitnego diamentu, przechowywanego w świątyni braminy w mieście Pagan. Tavernier postanowił za wszelką cenę wejść w posiadanie tego klejnotu. Poprosił więc maharadżę o glejt do Pagan i gdy przyjechał do tego miasta, poprosił, by mu pokazano diament. Wtedy arcykapłan poprowadził go do świątyni i Francuz uznał, że błękitny diament zarządował się w koronie posągu bożka Rama-Sita strzeżonego dniem i nocą przez kilku kapłanów.

Mimo to Tavernier postanowił przywłaścić sobie klejnot. Za pomocą kilku przepokupionych żołnierzy, udało mu się napaść z nienacka w nocy na świątynie, obezwładnić wartę i uciec z błękitnym diamentem.

Kapłani indyjscy twierdzili, że kto zabuże klejnot z korony Rama-Sita, będzie przeklętym. Zdaje się, że Tavernier wiedział o tej przepowiedni bo po swoim powrocie do Europy starał się jak najprędzej pozbyć się diamentu. Sprzedał go królowi Ludwikowi XIV, a sam udał się do Afryki, i tam spełniła się klątwa Rama-Sita, bo Tavernier zginął straszną śmiercią, rozszarpany przez dzikie zwierzęta...

Dziwnym trafem, król Ludwik XIV zachorował śmiertelnie w kilka dni po zakupie błękitnego diamentu. Na łożu śmierci monarcha ofiarował klejnot markizie de Montespan, która jednak szybko pozbyła się go i sprzedawała kamień jubilerowi paryskiemu. Następnie kupił go słynny bankier Fouquet. I



W Warszawie dorocznym obyczajem odbył się Dzień Opieki nad Zwierzętami. Przed kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej, ustawiły się długim szpalerem zwierzęta ze swoimi opiekunami, a po nabożeństwie kapłan pobłogosławił je. Na zdjęciu — mały harcerz pilnuje swej przyjaciółki śnieżno-białej lamy przed naporem ciekawych.

on nie miał szczęścia z błękitnym diamentem. Po raz pierwszy pokazał go swoim gościom podczas przyjęcia na zamku Vaux, nazajutrz Fouquet został aresztowany na rozkaz króla za oszustwo i zginął tajemniczą śmiercią w lochach Bastyli...

Następnie błękitny diament, przeszedł w posiadanie Ludwika XIV i Marii Antoinetty, obydwaj zginęli pod gilotyną. Po rewolucji nieszczęsny klejnot został zdeponowany w skarbcu narodowym.

Pewnej nocy banda opryszków włamała się do trezoru i niebieski diament znikł. Po kilkunastu latach kamień znalazł się w Amsterdamie, w posiadaniu handlarza diamentów niejakiego Fals'a który znalazł kułpca, ten postawił warunek, że handlarz przerobi klejnot na pieścię. Kilka miesięcy Fals pracował nad oszlifowaniem diamentu; gdy wreszcie robota była skończona, syn Fals'a ukradł kamień, sprzedał go, przetrwonił otrzymane pieniądze i... powiesił się w Brukseli.

Następnie błękitny diament dostał się w posiadanie pewnego Francuza, Francois Beaulieu. Nowy właściciel nie odważył się sprzedać klejnotu na tutejszym rynku. Każał więc rozbić diament na dwie nierówne części. Mniejszą sprzedał i za pomocą uzyskanych pieniędzy udał się do Londynu. Lecz los mu niedopisał Beaulieu stracił cały swój majątek i pracował w końcu w Londynie

jako zamiatacz ulic. Pomimo tego, nie chciał sprzedać klejnotu i dopiero, gdy wypędzono go ze służby, zaproponował handlarzowi Eliason'owi, by ten odkupił mu kamień. Eliason poprosił o trzy dni do namysłu. Lecz gdy po upływie tego terminu zjawił się u Beaulieu, zastał tylko trupa. Okazało się, że Francuz umarł z głodu...

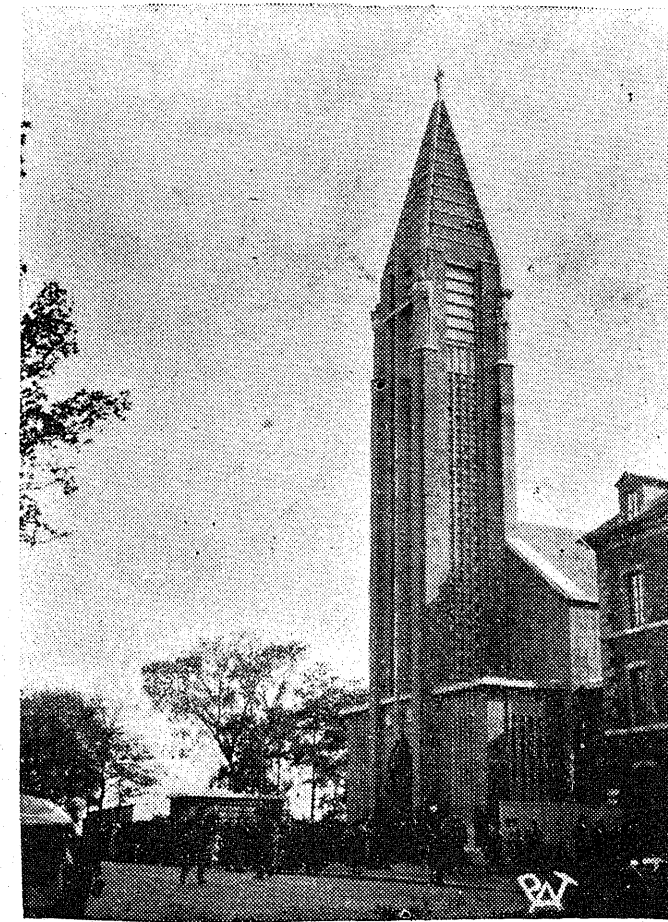
Eliason zabrał kamień i sprzedał go za 18.000 funtów lordowi Thomas Hopton. W rok później arystokrata był zrujnowany i żona, którą kochał nadewszystko, wzięła rozwód. Zrozpaczony lord zastrzelił się w Hyde Parku...

Spadkobiercy Anglika nie chcieli za żadną cenę pozostać w posiadaniu przeklętego klejnotu i sprzedali go za bezcen rosyjskiemu księciu Woroncowski, który podarował błękitny diament swej przyjaciółce, aktorce paryskiej Marcelle Laude. Artystka ta każe zaufać przerobić klejnot na broszkę i postanowiła nosić ją w teatrze Bergeres gdzie miała występować. Lecz gdy panna Laude ukazała się po raz pierwszy na scenie z błękitnym diamentem, księżę Woronców, który znajdował się w łożu, wstał spokojnie i położył ją trupem, strzelając trzykrotnie z rewolweru. Korzystając z ogólnego zamieszania, księciu udało się umknąć; lecz w kilka dni później, policja znalazła trupa Woroncowa na brzegu Sekwany. Woronców został zabity przez nożowników.

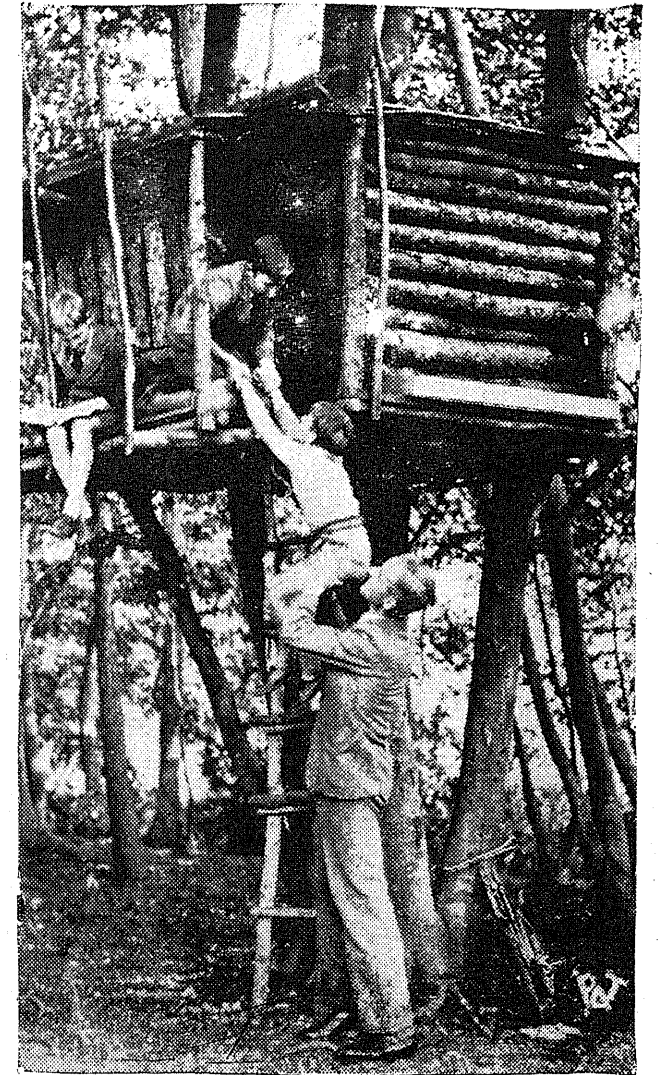
Błękitny diament dostał się teraz w ręce greckiego jubлера, który sprzedał go sułtanowi tureckiemu Abdul Hamidowi. Kilka lat później, sułtan stracił tron i życie...

W roku 1911 nieszczęsny klejnot znalazł się w Ameryce. Żona milionera Mac Lean kupiła go, pod warunkiem, że sprzedawca weźmie diamentu napowrót, jeżeli jakkolwiek członek rodziny Mac Lean'ów ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi pod wpływem błękitnego diamentu. Kilka lat później, czteroletni synek milionera, Vincent, przechadzał się ze swoją boną w Central-Parku; nagle dziecko wyrwało się z rąk swej towarzyski i rzuciło się pod nadjeżdżający automobil. Milioner zażądał natychmiast rozwodu, twierdząc, że żona jego, przez kupno błękitnego diamentu spowodowała śmierć syna...

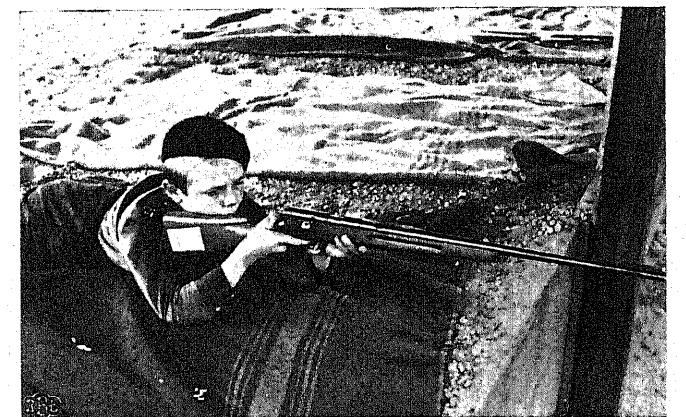
Teraz wreszcie kamień dostał się w posiadanie angielskiego „króla nafty”. Sir Henry Deterding nie jest zadowolony i twierdzi, że wszystkie tragedje, których ofiarą padli dotychczasowi właściciele klejnotu, są tylko przypadkiem. Lecz piękna Lydja Pawłówna nie jest tego zdania i dotychczas jeszcze ani razu nie włożyła na szyję błękitnego diamentu.



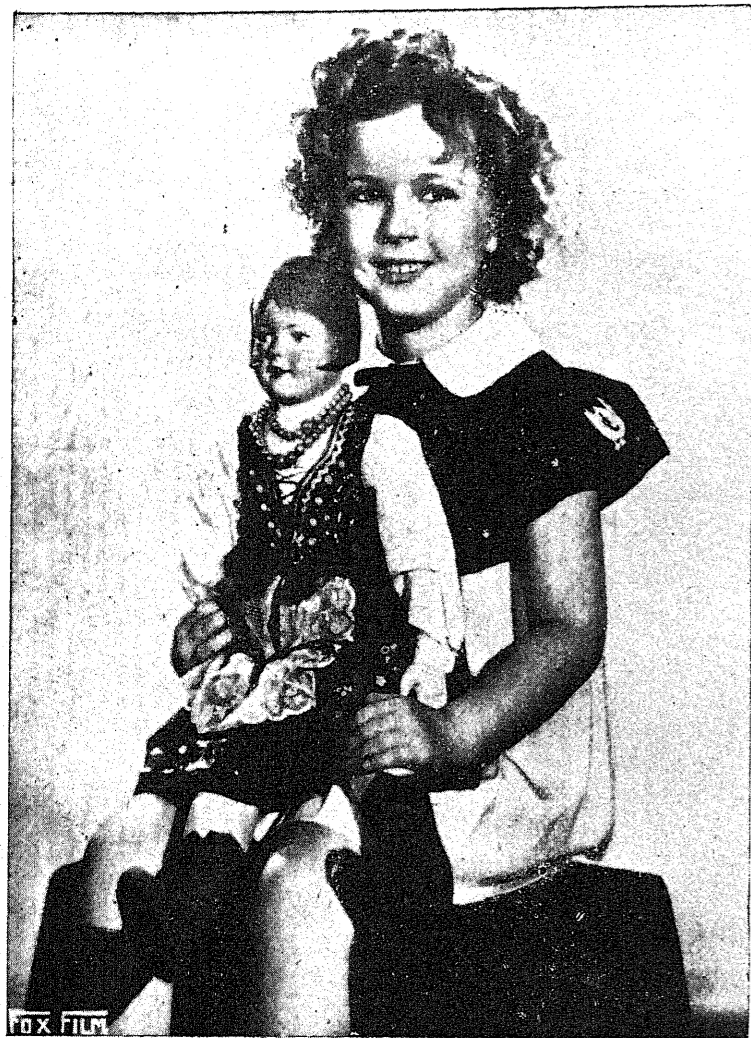
Nowoczesny styl budownictwa kościelnego. W Paryżu kardynał Verdier dokonał ostatnio poświęcenia nowego kościoła im. św. Antoniego Padewskiego. Nowy kościół stanowi piękny przykład nowoczesnego stylu w budownictwie kościelnym, łączące go szlachetność gotyku z prostotą współczesnej architektury



Piękne wspomnienia wakacyjne. Dzisiaj — od rana szkoła, a popołudniu odrabianie lekcji. „A jeszcze przed miesiącem wesoły ludek szkolny oddawał się rozkoszom zabawom jak np. ci mali Tarzanowie angielscy.



Powstałe niedawno przy Związku Strzeleckim oddziały „Orlątko” — zapełniły się chłopcami od 9—14 lat. Orlątko są narybkiem Związku Strzeleckiego. Na zdjęciu Orlątko z terenu Łodzi na ćwiczeniach strzeleckich.



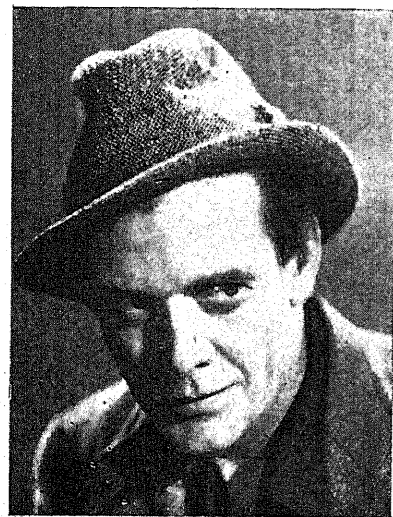
Najmłodsza i najslawniejsza gwiazda ekranu, Shirley Temple, ze wszystkich swoich lalek najbardziej lubi „krakowiankę”, przysłana jej przez firmę Fox w Polsce.

Fot. Fox



Gladys Swarthout, słynna śpiewaczka Metropolitan Opera w New Jorku, zaangażowana została przez wytwórnię Paramount i ukaże się w filmie pt. „Rose of the Rancho” obok Johna Bolesa.

Fot. Paramount.



Znakomity aktor filmowy, Charles Bickford, wystąpi w śmiałym filmie egzotycznym pt. „Ludzie z Jawy”.

Fot. Universal.



Flip i Flap ukażą się wkrótce w rewelacyjnej komedji muzycznej pt. „Byli sobie dwaj hultaje... na ekranie kin „Metro” i „Adria”.

Fot. Metro

Łódź w ilustracji

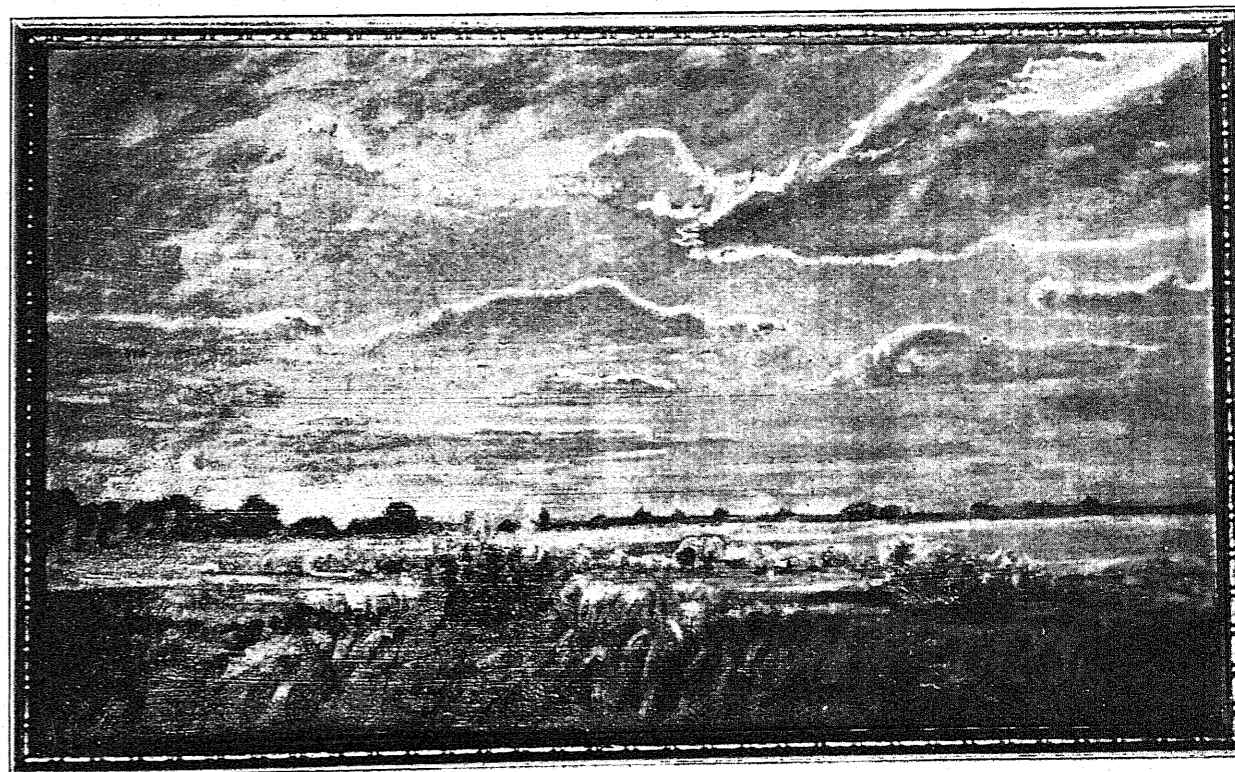
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 20 października 1935 roku

Nr. 42

Egzotyczna Polska.



Kto był na Polesiu, błakał się po pińskich błotach, altruistycznie karmił swą krwią chmary komarów, kto zażywał ciszy i rozkoszował się przestrzenią poleskiego krajobrazu, poznawszy dokładnie ten teren, jego drogi, wody, bagna i lasy, jego faunę i florę, bez zastrzeżeń powiedzieć może, iż widział egzotyczną Polskę. Egzotyzm jej jako balsam leczniczy kojąco wpływa szczególnie na mieszkańców wielkich i ruchliwych miast naszych. Przestrzeń, cisza, melancholijność w nastroju, właściwa tylko Polesiu, nie może nie oddziaływać na ludzi wnikliwych, a obdarzonych gorącą iskrą talentu. Fragment egzotycznej Polski utrwalił na płótnie art. mal. Karol Ende, przedstawiając Polesie w nastroju jasnej i pogodnej nocy.